

Metoda lecznicza dr. Gillet'a

W poprzednim artykule opisyaliśmy wywiad nasz z dr. Paul Gilletem, autorem dzieła o nowym systemie leczenia chorób t. zw. „nieuleczalnych”, jak tabes i paraliż; zarażliwych, jak gruźlica; żółdkowych, nerwowych i różnych innych niedomagań, jak neuralgie, bóle ischiassowe i t. p. W dziele swym „Sympathico-thérapie” autor wskazał na rolę, jaką odgrywa w organizmie ludzkim „nerw sympatyczny” (le grand sympathique), od stanu którego zależy zdrowie i życie człowieka. Poglądy francuskiego uczonego podałyśmy w skróceniu w wywiadzie wyżej wymienionym, obecnie ograniczymy się do przedstawienia praktycznego zastosowania jego metody leczenia i opinii chorych.

Cenne sekundy

Zwyczaj kuracja wymaga dużo czasu; nie tylko okres leczenia bywa długi, ale same zabiegi trwają całe godziny; proszę wziąć kąpiele lecznicze, różne wanny i złożony z niemińskich, masaż, elektryzacje itd. Inne znów sposoby kuracji, jak n. p. lekarstwa, pociągają za sobą stosowanie diety, wystrzeganie się takich lub innych pokarmów, pamiętanie o regularnym zażywaniu proszków albo mikstur. Te ostatnie bywają bardzo przykre, zażywamy je z obrzydzeniem i korzystamy z najbliższej poprawy, żeby je odstawić. Leczenie dr. Gilleta uwalnia nas od tych wszystkich niemi-

łych praktyk, które z czasem porównywać będziemy do średnio-wiecznych tortur. Przytem kuracja liczy się na sekundy. Kilka-dziesiąt sekund czyli około minuty, wystarczy na przyniesienie znacznej, nieraz decydującej ulgi. Osiem, dziesięć seansów niespełna minutowych — stanowi cały okres leczenia. Pacjent, ciężko, a nawet nieuleczalnie chory, może powiedzieć: „Kuracja moja trwa-ła dziesięć minut”!

Czy nie jest to największy rekord szybkości?

Na czym polega kuracja?

System leczenia jest nadzwyczajnie prosty. W czasie mego wywiadu dr. Gillet pokazał mi listę chorych, zapisanych na ten dzień; było ich około stu trzydziestu! Czy taką ilością pacjentów mógłby się zająć jeden człowiek, gdyby zabieg był skomplikowany?

Na czym polega kuracja? Prostu na dotknięciu nerwu sympatycznego, który najlepiej daje się osiągnąć w nosie i w ustach. Jak już pisałyśmy, służy do tego aparat, składający się z dwóch stalowych palców, zważających się ku końcowi i zaopatrzonych małą kuleczką. Ten aparat lekarz wsuwa do nosa i dotyka palcami nerwu sympatycznego, wywołując odpowiednią reakcję. Dotknięcie to jest bezbolesne, troszkę tylko niemiłe, jak każde podrażnienie delikatnej tkan-ki.

zabijało... Po trzecim seansie u dr. Gilleta ataki ustały kompletnie. Od dziesięciu dni jestem zupełnie zdrowy!

Dr. Gillet słucha z uśmiechem i zwraca się do mnie:

— Tak samo mówili pacjenci dotknięci tabesem, angina piersiowa; miałem dzieci sparaliżowane, które powróciły do zdrowia, bardzo dobre rezultaty osiągnęłam przy paraliżu dziecięcym, nawet zadawnionym; leczenie okazywało się skuteczne przy zaburzeniach nerwowych, należy je też stosować w wypadkach niedo-

rozwinęcia.

Marzeniem dr. Gillet jest, żeby sympatyterapia była stosowana w szpitalach, udostępniona tym wszystkim, których środki nie pozwalają na leczenie prywatne. Nauka sama zyskałaby na tem. Medycyna jest wiedzą doświadczalną; im więcej doświadczę, tem jaśniejsza, pewniejsza i wszechstronniejsza będzie nauka o nerwie sympatycznym, a zdaniem dr. Gillet:

„Kto opanuje nerw sympatyczny, ten stanie się panem życia”.

Francine

Echa katastrofy na kopalni „Polska”

KATOWICE 2.1. W kopalni „Polska” dotychczas jeszcze nie natrafiono na zwłoki ostatniego z zasypanych mularzy. Prawdopodobnie znajdując się one na znacznej głębokości, dokąd drużyna ratownicza jeszcze nie dotarła. W niedzielę odbył się uroczysty pogrzeb jednej z ofiar katastrofy, mularza s. p. Kiozki. Właściciel kopalni udzielił wdowie wy-

sokiej zapomogi i zapłacił koszty pogrzebu.

W związku z dochodzeniami, które władze śledcze prowadzą w sprawie tej katastrofy, przetrzymano w śledztwie przez kilka godzin kierownika kopalni, inż. Skowrona. Zwolniono go jednak, ponieważ okazało się, że nie miał on nic wspólnego z katastrofą.

Kronika sądowa

Wysokie kary za przemyt

WARSZAWA. — Wydział Karno-skarbowy Sądu Okręgowego ogłosił wyroki w dwóch sprawach o przemyt z zagranicy maszyn niemieckiego pochodzenia pod pozorem, że są to maszyny belgijskie. W obu wypadkach oskarżonymi o przemyt byli kupcy żydowscy.

W jednej sprawie skazano właściciela firmy przemysłowej, Abrama Klapna, na 100.000 zł. grzywny z prawem zamiany na 2 lata aresztu. Mieszka Bergera na 5.000 zł. lub 50 dni aresztu, inżyniera Rydzarda Willera, głównego autora projektu szmuglu maszyn na 50.000 zł. lub 1 rok aresztu.

W drugiej sprawie skazano również inżyniera Willera na karę 46.000 zł. z zamianą na 1 rok aresztu oraz niejakiego Majksa Gusa na 91.000 zł. grzywny lub 2 lata aresztu.

Jaczejki szkolne

TARNOPOŁ. — Przed paroma dniami toczył się w Tarnopolu proces Benjamina Szapiro i Dawida Rosenfelda, Izraela Cukermana, Moza Kaca, Saula Papierowa, Myny Goldszajn, Dymitrowa Porfana, Semka Szpakowicza, Michała Amborskiego, Wasyła Strzaleckiego i Noego Wajsamta, oskarżonych o

Z kraju

LWÓW. — Donosiliśmy swego czasu o aferze komisarza Magistratu, Władysława Krzeczunowicza, który, schwytywany na defraudacji, usiłował popełnić samobójstwo. Jak się dowiadujemy, wczoraj Krzeczunowicz ponownie zażył dawkę veronalu, po której go nie uratowano. Przewieziony do szpitala uparty samobójca zmarł.

KALISZ. — W zagrodzie Stefana Kozłowskiego we wsi Gruszyce zdarzył się tragiczny wypadek. Gdy domownicy przebudzili się rano, znaleźli leżącego w kołysce dwuletniego syna Kozłowskich, Piotra, w kałuży krwi. Okazało się, że dziecko ma przegrzniętą krtani i jest już nieżywe. Sprawcą morderstwa okazał się kot domowy, który w nocy wskoczył do kołyski i zagryzł dziecko. Po dokonaniu tego czynu kot-morderca znikł.

LUBLIN. — Wczoraj około północy na moście, przebiegającym przez Węprz pod Trawnikami, pociąg osobowy, idący z Chelma do Lublina, wpadł na wracających z zabawy trzech muzykantów, z których dwóch poniosło śmierć na miejscu, trzeciego zaś, ciężko rannego, przewieziono do szpitala w Lublinie.

CZĘSTOCHOWA. — We wsi Blesno, o kilka kilometrów od Częstochowy, odbywała się zabawa sylwestrowa, w czasie której wynikły nieporozumienia między robotnikiem hut „Raków”, Józefem Kuflem, a kilkoma młodymi ludźmi. Bójka przelała się na pole, gdzie Kufka powalono na ziemię i zatłuczono kijami na śmierć. Sprawców morderstwa aresztowano.



Jakto? I to może leczyć? — zapytają ze zdziwieniem niewtajemniczeni. Prawda, że to cudowne? Prawie wierzyć się nie chce. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! Posłuchajmy, co mówi pacjent dr. Gilleta.

„Trzeba żyć ze swoim wrogiem”

W czasie wywiadu dr. Gillet prowadził mnie do sali, służącej do stosowania zabiegów. Biała, kliniczna sala, oświetlona ostrym światłem lamp elektrycznych. Białe ubrania pielęgniarki wprowadza chorą.

Pacjentka dr. Gilleta jest kobietą około pięćdziesięciu lat.

Wypadki i kradzieże

POŻAR

Przy ul. Różanej 43, w piwnicy należącej do właścicieli domu Zofii Zagórowskiej, wskutek wypadnięcia iskry z otworu wycierowego, zapaliły się rupiecie. Pogotowie III oddziału straży, po godzinie przeszło akcji, pożar ugasiło.

ZAWÓD MIŁOSNY

Przy ul. Nalewki 15, w mieszkaniu własnym targnęła się na życie 27-letnia Helena Petrykówna, służąca, która otrula się kwasem siarkowym. Desperatką, będącą w 7 miesiącu ciąży, w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Wolskiego. Powód targnięcia się na życie — rozpacz spowodowana porzuceniem przez narzeczonego.

5 OFIAR ZAWÓDÓW ŻYCIOWYCH 19-letni Szymon Micmacher, tragarz (Dzielnia 48), napisał się jodyny w branie domu Twarda 34.

— 28-letnia Sals Finkelsztajnowa, przy mężu (Dzielnia 42), otrula się esencją octową w branie domu Dzielnia 40.

— 21-letnia Stanisława Gregorczykówna, robotnica (Zytina 47), otrula się kwasem siarkowym na rogu ul. Smoczej i Pawiej.

— 30-letni Eugeniusz Wilemski, robotnik (Elblaska 30), napisał się esencji octowej na rogu ul. Konarskiego i Dzikiej.

— 30-letnia Władysława Dudkiewiczówna, pokojówka (Al. Róż 8), otrula się nieczynnym płynem oraz sublimatem w branie domu Chmielna 20. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Micmachera przewieziono do domu, Gregorczykównę i Wilemskiego do szpitala na Czystem, Dudkiewiczównę zaś do — św. Rocha.

Twarz czerstwa, czerwona, uśmiechnięta. Na zapytanie chętnie udziela mi szczegółów o swojej chorobie.

— Od kilkunastu lat cierpię na neuralgię w twarzy — powiada — byłam u siedemnastu lekarzy (Podaje nazwiska). Bóle doszły do tego, że w nocy spać zupełnie nie mogłam, a twarz zaczęła się skrzywiać i deformować. Wszystkie przeprowadzane kuracje przynosiły mi ulgę tylko chwilową. Jeden z lekarzy powiedział mi: „Trudno, trzeba nauczyć się żyć ze swoim wrogiem”! Tego wroga jednak dr. Gillet pokonał!... Po jednym seansie, uczułam znaczne polepszenie, obecnie zaś nie mam żadnych już bólów; przychodzę jeszcze tylko dla ostatecznego utrwalenia mego doskonałego stanu zdrowia.

Pacjentka zasiada na niskim fotelu, lekarz ujmując aparat, dotyka w nosie nerwu sympatycznego. Wskazówka na zegarze przesunęła się o kilkadziesiąt sekund. Seans skończony! Metoda dr. Gilleta tem się różni od innych podobnych zabiegów, że nie polega ani na przypiekaniu, ani na wprowadzaniu jakiegos lekarstwa: jest tylko dotknięciem, „touche” nerwu sympatycznego, od którego reakcji zależy wyzdrowienie komórek, pozostających pod jego wpływem.

Każdy osobnik inaczej reaguje na podrażnienie nerwu sympatycznego. Chorzy, u których po dwóch, trzech seansach nie widać żadnego wyraźnego rezultatu, nie kwalifikują się dla sympatyterapii.

Co mówią inni pacjenci?

Po chorobie, cierpiącej na neuralgię, wchodzi pacjent, którego astma zatrzyma życie.

— Od roku 1926 miałem napady astmy trwające całe noce. Kto tego nie przecierpiał, nie wie, co to za męka! Chwilami myślałem o samobójstwie! Żadne wody, żadne stacje klimatyczne nie mogły mnie wyleczyć. Musiałem zrobić pięć do ośmiu zastrzyków serum przeciwko astmie — to mnie

Złodzieje w pułapce Skok włamywacza z I-go piętra

Przy ul. Leszno 56 złodzieje, za pomocą włamania od strony drzwi kuchennych dostali się do mieszkania handlowca, Edmunda Wiśniewskiego. W czasie gospodarki złodziejskiej do mieszkania weszły frontem żona Wiśniewskiego i siostra jej. Wówczas spłoszeni złodzieje ratowali się ucieczką.

Na wszczęty alarm przez kobiety, za uciekającymi złodziejami pogonił sanitariusz Pogotowia Ratunkowego, Józef Starzyński, który jednego włamywacza ujął na rogu ul. Leszno i Solnej, oddając w ręce policjanta. W chwili pochwycenia i powalania na chodnik zaczął dzwonić budzik skradziony, a znajdujący się w kieszeni złodzieja.

Jak się okazało, był to kilkanaście razy notowany i karany, 24-letni Włodzimierz Chajło, ślusarz (Józefowska 6). W czasie prowadzenia do 3-go komis. (Nowolipki 53), złodziej, będąc na klatce schodowej, wyskoczył z okna I piętra i upadł na asfalt podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi i zniwiedzenie kości śródstopia. Po opatrunku, złodzieja, pod eskortą policjanta, przewieziono do szpitala św. Rocha. Chajło miał na sobie skradziony garnitur, w kieszeniach zaś, oprócz budzika woreczek damski, krawaty itp. Ubrania i materiały zostały już spakowane i gotowe do wyniesienia.

Dwa wypadki samochodowe w jednym dniu

Wczoraj o godz. 13.25 w Al. Ujazdowskiej, na prostopadłości, tak-sówka, prowadzona przez pijanego kierowcę, Zygmunta Radoszkiewicza, uderzyła o samochód ciężarowy firmy „Karpiański”. Kierowca taksówki widząc, że uszkodził cudze auto, dodał gazu i, mimo krzyku swoich pasażerów, chciał uciec.

Auto jednak zaczęło się rozlatywać na kawałki. Z taksówki odleciał najpierw dach, potem drzwi, wreszcie całe tylne siedzenie razem z pasażerami. Dopiero gdy przed domem Nr. 36 zrujnowane resztki uderzyły o mur, taksówka się zatrzymała i okazało się, że szofer uderzył twarzą o kierownicę i jest okrwawiony, a wyrzuceni z samochodu pasażerowie, Halina Ilczukówna, l. 19, oraz tawarzysz jej, Bolesław Lipiński, l. 23, doznali ogólnych obrażeń.

Na miejsce katastrofy przybyli karetki Pogotowia Ratunkowego oraz Pogotowia Sanitarnego z Komendy Miasta. Po opatrunku kierowcy Radoszkiewicza przewieziono do 13 komisariatu, Ilczukównę zaś i jej towarzysza do domu.

Wczoraj o godz. 13.30, samochód Nr. 27.113, prowadzony przez przedstawiciela firmy „Polski Fiat”, hr. Potockiego, jadąc po szynach tramwajowych ul. Bagatela zrzucił tyłem tak silnie, że hr. Potocki wyleciał z samochodu na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia.

Jadąc w samochodzie znajoma hr. Potockiego zdołała szczęśliwie wyskoczyć, nie odnosząc szwanku. Policjant przewiózł ofiarę wypadku taksówką do lecznicy prywatnej.

Ofiara zawodu miłosnego

Do mieszkania Józefa Gawina (Towarowa 32), ekspedienta urzędu telegraficznego, przyszła przygodna znajoma, 22-letnia Stefania (nazwisko i adres nieustalone). Zona G. — ugościła przybyłą, poczem wyszła do pokoju. Po chwili — usłyszała jęki w kuchni. Wszedłszy tam, ujrzała kobietę, leżącą na łóżku, w kałuży krwi, obok była porzucona brzytwa.

Sport

Hokej

HOKEJ W STOLICY

Z zapowiedzianych na ubiegłe dwa dni świąt rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Warszawy w klasach A i B, odbyło się w niedzielę jedno tylko spotkanie, na rozgrywkach torze lodowym AZS. W meczu tym, rozegranym o mistrzostwo klasy B, AZS pokonał Iskry w stosunku 6:0.

W poniedziałek na boisku Warszawianki odbył się mecz o mistrzostwo Warszawy w klasie A, pomiędzy Warszawianką i Polonią, zakończony zwycięstwem Warszawianki w stosunku 1:0.

Narciarstwo

W SKOCZNIACH NARCIARSKICH

W ubiegłe święta odbył się na Krokwi w Zakopanem konkurs skoków narciarskich. Spowoduje złego śniegu ograniczono rozbieg. Łądownie było bardzo ciężkie. Przy pierwszym skoku kontuzji uległ Jan Marusz i musiał wycofać się z konkurencji. Nie stanęli na starcie skoczkiwie Sokół, którzy w tym samym dniu startowali w biegu sztafetowym narciarskim o mistrzostwo Polski. W konkursie zwyciężył Piotr Kolesar, skoki 42 i 44,50 mtr.

W Wiśle odbył się konkurs skoków narciarskich, organizowany przez Śląski Klub Narciarski. W konkursie mieli wziąć udział zakopiańczy, którzy postawili tak wysokie wymagania, że organizatorzy nie uznali za możliwe ich przyjęcie. Wobec czego zakopiańczy skoczkiwie wyjechali z Wisły, rezygnując z udziału w zawodach. Przy dobrych warunkach śniegowych zwyciężył Jan Legierski (SKN Koniaków), 46 mtr.

L. atletyka

LOKATA POLSKI W LEKKIEJ-ATLETYCE

Bilans lekkiejatletyki europejskiej za r. 1933 wykazuje 29 spotkań między państwowych. W bilansie uderza bardzo wysoka lokata Polski, która zajęła 6-te miejsce.

Na pierwszym miejscu kroczą Niemcy z 10-ma punktami. Nasz sąsiad zachodni rozegrał najwięcej między państwowych spotkań, odnosząc same zwycięstwa.

Drugie miejsce skolei zajmują Włochy — 8 punktów. Włosi również nie ponieśli żadnych porażek, ale rozegrali mniej spotkań od Niemiec. Zarówno Niemcy, jak i Włochy pokonali Anglię i Francję.

Na trzecim miejscu znajdują się Węgrzy, którzy ponieśli tylko jedną porażkę ze Szwecją.

Największa potęga lekkoatletyczna Europy Finlandia, umieszczona została na czwartym miejscu ze względu na to, że rozegrała tylko trzy spotkania, naturalnie bez porażek.

Szwecja uplasowała się na 5-em miejscu. Nie poniosła ona także żadnych porażek, ale rozegrała jedynie dwa spotkania.

Polska jest 6-a skolei. Rozegraliśmy w ciągu roku trzy mecze między narodowe, bijąc Belgię i Czechosłowację, a ulegając nieznacznie Węgrom.

Dalsze miejsca zajmują: Łotwa, Holandia, 9) i 10) Czechosłowacja i Anglia, Danja Estonia, Szwajcaria, Norwegia, Belgia i Austria. Francja zajęła ostatnie 17-te miejsce.

SPRAWA NURMIEGO

W tych dniach dziennik helsingforski, wychodzący w języku szwedzkim, „Svensk Pressen” opublikował fotografie dokumentu sensacyjnego. Jest to kontrakt podpisany przez p. Oskara Koskier, byłego przewodniczącego Fińskiego Zw. L. atletycznego, a zawarty pomiędzy klubem Kisa Weikot i p. Roschler. Kontrakt ten brzmi:

„Klub sportowy Kisa Weikot obowiązuje się wypłacić Nurmieniemu w razie jego startu w dniach 3 i 4 sierpnia 1931 roku 50 proc. dochodu brutto od zorganizowanej imprezy. Gdyby w zawodach tych startował również Edwin Wide — klub przekazuje obu zawodnikom dwie trzecie całego dochodu brutto”.

BOKSERY AMERYKAŃSKY

Amerkański związek bokserów opublikował listę kwalifikacyjną zawodowych pięściarzy, po trzech w każdej wadze. Na pierwszym miejscu w każdej kategorii wag znajdują się mistrzowie świata.

Waga ciężka: Primo Carnera, Max Baer, Tommy Loughran. Waga półciężka: M. Rosenbloom, J. H. Lewis, Tony Shuco. Waga średnia: Marcel Thil, Vince Dundee, Young Terry. Waga półśrednia: Mac Larnin, Billy Petrolle, van Klaveren. Waga lekka: Ross, Tony Canzoneri. Young Peter Jackson. Waga piórkowa: Kid Chocolate, Seaman Watson, Freddy Miller. Waga kogucia: Al. Brown, Speedy Dado, Young Casanova. Waga musza: Midget Wolgast, Algomann, Ginger Foran.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI BERLIN — WARSZAWA

Od zarządu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich otrzymujemy pismo z kategorycznym zaprzeczeniem, jakoby otrzymał od Niemieckiego Związku Kolarskiego propozycję zorganizowania dorocznego wyścigu kolarskiego na trasie Berlin — Warszawa. Zarządowi P. Z. T. K. wiadomo jest tylko, że Niemiecki Związek Kolarski informował się u osób stojących poza Zarządem P. Z. T. K., czy możliwe byłoby zorganizowanie meczu kolarskiego między państwami na szosie.

Notatki jakie ukazały się w prasie sportowej i codziennej, pochodzące jakoby z Zarządu P. Z. T. K., a dotyczące tegoż wyścigu i ewentualnego wysłania do Berlina w celach pertraktacji „aż czterech” delegatów Związku są wedle wspomnianego pisma Zarządu P. Z. T. K., niezgodne z prawdą.

Boks

MECZE BOKSERSKIE Z SOWIETAMI

Konsulat R. P. w Moskwie zwrócił się do warszawskiego okręgowego Związku Bokserskiego z zapytaniem, czy Polski Związek otrzymał pozwolenie Międzynarodowej Federacji Bokserskiej na rozegranie meczów z drużynami sowieckimi. Wobec tego, że Federacja Międzynarodowa udziela już zezwolenia, prawdopodobnie w najbliższym czasie dojdzie do skutku mecz Polska — ZSRR, względnie Moskwa — Warszawa.

W KILKU WIERŚCACH

Polski Związek łyżwiarski urządził w Warszawie na stawie łazienkowskim kursy jazdy na łyżwach dla początkujących i oddzielne dla zaawansowanych członków Towarzystwa Szerzenia Kultury Fizycznej wśród kobiet. Kursy rozpoczynają się dn. 17 stycznia. Opłata — 10 zł. za cały kurs. Zapisy — w gmachu gimnazjum im. Staszica (Polna 60) we wtorek i piątek w godz. 18—20.

Polski Związek piłki nożnej zaproponował Związkowi Czechosłowackiemu, aby jednocześnie z meczem Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata rozegrany był w Pradze w 1934 r. 3-ci międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Praga.

Międzynarodowy związek narciarski opublikował listę sędziów między narodowych w narciarstwie na rok 1934-5, na której znajdują się nazwiska następujących Polaków: inż. A. Bobkowski, St. Fächer, R. Loteczka, dr. Macudziński i W. Zytkiewicz.

ZAWRANICA

Węgierska reprezentacja w piłce wodnej rozegrała w okresie ostatnich pięciu lat 45 międzynarodowych spotkań. Z tej liczby Węgrzy wygrali w 44 meczach, a tylko raz jeden remisowali z reprezentacją Niemiec na mistrzostwach Europy w Paryżu. We wszystkich 45 spotkaniach Węgrzy uzyskali stosunek bramek 373:61.

W Nowym Jorku znajduje się w budowie nowy stadion tenisowy, którego trybuną pomieszcza 19.000 widzów, a więc o 7000 osób więcej, niż największy dotąd stadion tenisowy w Wimbledon.

W bieżącym miesiącu odbył się ma w Nowym Jorku ciekawy mecz bokserów w wadze ciężkiej, pomiędzy b. mistrzem świata, Niemcem Schmelingem, a amerykańkaninem King Lewinskim, Polakiem z pochodzenia. King Lewinsky pokonał niedawno Jacka Sharkeya, b. mistrza świata.

Kanadyjczycy paracy, stanowiący szkielet drużyny Rapid, pokonali w Davos studentów Cambridge w stosunku 10:20.